

Dalszy wzrost niezadowolenia społecznego na Białorusi

22 czerwca w wielu białoruskich miejscowościach po raz kolejny odbyły się społeczne manifestacje mobilizowane poprzez internetowe sieci społecznościowe. Akcje mają charakter cykliczny i gromadzą coraz więcej uczestników. Rosnąca popularność tych manifestacji świadczy o postępującym wzroście niezadowolenia społeczeństwa pogarszającą się sytuacją gospodarczą. I choć na razie Białorusini nie są gotowi do udziału w demonstracjach ulicznych, to narastająca frustracja może w perspektywie kilku najbliższych miesięcy doprowadzić do szerszego wybuchu społecznego niezadowolenia.

W demonstracjach wzięło udział od kilku tysięcy w Mińsku do kilkuset lub kilkudziesięciu osób w mniejszych miastach – łącznie do manifestacji doszło w ok. 40 białoruskich miejscowościach. Akcja jest organizowana po hasłem „Rewolucja przez sieć społeczną” za pośrednictwem internetowych portali społecznościowych i jest powtarzana w każdą środę. Uczestnicy nie wysuwają żadnych postulatów politycznych, nie posługują się żadną symboliką, ograniczają się jedynie do milczących pochodów, przerywanych oklaskami. Organy porządkowe nie opracowały dotąd skutecznej metody walki z tymi wystąpieniami i usiłują je pacyfikować jak typowe demonstracje opozycji. 22 czerwca w całym kraju zatrzymano ok. 450 osób, zgłoszono również przypadki pobicia. Mimo to organizatorzy nawołują do powtarzania akcji w kolejnych tygodniach. Demonstracje za każdym razem gromadzą coraz więcej uczestników i obejmują nowe miejscowości, co jest reakcją społeczeństwa na pogarszającą się sytuację gospodarczą na Białorusi, w tym przede wszystkim na wzrost cen i brak dostępności obcych walut. Tendencję tę potwierdzają wyniki czerwcowego sondażu białoruskiego niezależnego ośrodka badania opinii społecznej NISEPI, w których aż 81% respondentów uznało, iż białoruska gospodarka jest w stanie kryzysu. Winą za ten stan rzeczy 44% badanych obarczyło prezydenta Alaksandra Łukaszenkę, a jedynie 29% wyraziło gotowość poparcia obecnego prezydenta w wyborach – co jest jego najgorszym wynikiem od wiosny 2003 roku. Wydaje się, iż wzrost niezadowolenia społecznego będzie nadal wzrastał, co będzie zwiększało liczbę uczestników manifestacji ulicznych, o ile władze nie zdecydują się na kolejną brutalną falę represji. <kam>